Cena numeru 3 zł

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 13 LUTEGO 1950 ROKU Nr 44 (1325)

W imię przyjaźni ludu Polski i Francji

w obronie światowego pokoju

prokurator zażądał surowej kary dla szpiegów oskarżonych w procesie szczecińskim

Dla Robineau i Drouet — kary długoletniego więzienia

Dla Klimczaka i Pielackiego — kary śmierci

Dla Blausteina-Borkowskiego i Rachtana — kary długoletniego więzienia

Wyrok zostanie ogłoszony we wtorek

Ponad tysiąc mieszkańców Szczecina przybyło dn. 11 bm. po południu do wielkiej sali Wojew. Rady Narodowej, aby wysłuchać przemówień stron w procesie Robineau. Liczne rzesze ludności portowego miasta, które nie znalazły miejsca na sali sądowej przysłuchiwały się przebiegowi rozprawy, nadawanemu przez ustawione na samochodach głośniki.

Zabierając głos rzecznik oskarżenia, prokurator ppłk. Kazimierz Golczewski, przypomniał na wstępie swego przemówienia, że dnia 18 listopada 1949 r. polskie władze bezpieczeństwa publicznego zlikwidowały francuską sieć szpiegowską, działającą na północnym obszarze Polski i zaaresztowały m. in. jej szefa Andre Robineau.

Pretekst do nagonki antypolskiej

Nie można tu pominąć sposobu, w jaki władze francuskie zareagowały na ten uzasadniony i naturalny akt samoobrony ze strony władz polskich — mówił prokurator, przypominając brutalną akcję francuskiej policji przeciwko urzędnikom i obywatelom polskim we Francji, rozpętanie dzikiej nagonki antypolskiej w atmosferze, w której doszło do zamachu bombowego na Ambasadę Polską w Paryżu, bezprzykładne torturowanie i uwięzienie wicekonsula polskiego w Lille oraz bezsilną i szkodliwą przede wszystkim dla Francji, próbę retorsji gospodarczych. Akcja ta była rozpętana przez reakcję francuską i międzynarodowe koła imperialistyczne.

Rząd Polski Ludowej stale demaskował zamierzenia i charakter antypolskich poczynań obecnego rządu Francji i haniebnej, agresywnej i prowokatorskiej roli akcji szpiegowskiej niektórych dyplomatycznych i konsularnych urzędników francuskich w Polsce.

Jasne stało się, że — kampania terroru przeciw polskiemu wychodźstwu we Francji — stanowi akcję, zmierzającą w kierunku zdławienia we Francji ruchu patriotów polskich, którzy już nieraz zdali egzamin ze swego bezgranicznego umiłowania wolności i pokoju.

Zbrodnicze cele wywiadu francuskiego

Przede wszystkim zaś jasne się stało, że dywersyjno - sabotażowa akcja wywiadu francuskiego w Polsce stanowi jedno z ogniw ogólnego procesu przygotowań do agresji wojennej.

Przewód sądowy udowodnił, że szpiegostwo francuskie w Polsce całym ostrzem skierowane było w kierunku zdobycia jak największej ilości informacji, potrzebnych dla celów agresji wojennej.

Przewód sądowy udowodnił również, że w celu osłabienia obronności, w celu zahamowania słynnego już wszędzie tempa rozwoju Polski Ludowej, łajdackie dyrektywy wywiadu francuskiego szły w kierunku zniweczenia i zniszczenia osiągnięć polskich mas pracujących.

Wysoki Sądzie! Sprawa Robineau jest na pozór zwykłą sprawą szpiegowska.

A jednak, każdy z nas czuje i widzi, iż sprawa ta daleko odbiega od przeciętnej sprawy szpiegowskiej.

Czemu przypisać niebywały jej rozgłos, sięgający poza granice naszego kraju?

Polska obok Związku Radzieckiego — mówi prokurator — poniosła olbrzymie ofiary w czasie wojny, dziesiątki miast całkowicie zniszczonych, setki wiosek spalonych, kominy krematoriów Oświęcima i Majdanka, 6 milionów zamordowanych Polaków — oto bilans, z którym Polska wyszła z wojny.

I oto w ciągu sześciu lat każdy Polak wytęża wszystkie siły, dążąc do wielkiego celu zbudowania fundamentów najpiękniejszego ustroju, o którym marzyło całe pokolenie jego ojców, za który ginęli najlepsi synowie naszej Ojczyzny, nie tylko na polach bitew, w Polsce, ale i w tylu innych krajach, w tej liczbie i we Francji.

Wspólnie przelana krew Polaków i Francuzów

Jak żaden być może inny naród, naród polski pragnie pokoju. Pokój jest dążeniem każdego uczciwego demokraty na całym świecie, zdającego sobie sprawę, jakie niebezpieczeństwo stanowi próba jakiejkolwiek agresji w jakimkolwiek zakątku świata.

Obywatele Sędziowie! Walka o pokój toczona przez Polaków, wraz z innymi narodami, jest również walką o pokój i szczęście Francji. Naród francuski w wojnie tej poniósł również olbrzymie straty z rąk wspólnego faszystowskiego wroga. W tym morzu krwi francuskiej przelanej w czasie wojny, popłynęła również obficie krew polskich bojowników ruchu oporu. Więzienia francuskie na murach swoich cel mają jeszcze niezatarte nazwiska Polaków — bohaterów ruchu oporu, katowanych przez niemieckich okupantów.

W ostatniej wojnie ginęli nasi bracia — Francuzi i nasi bracia — Polacy w walce przeciwko faszyzmowi z najgłębszą świadomością, że giną w walce o wolność swoich narodów, w walce o pokój, w walce o to, żeby nigdy więcej wojny nie było.

Tej spuściźnie my Polacy nie sprzeniewierzyliśmy się i nie sprzeniewierzymy się. Nie sprzeniewierzy jej się również robotnik i chłop francuski. Za pokojem są masy ludowe wszystkich krajów świata i biada tym, którzy chcieliby rzucić ludzkość w otchłań nowej wojny.

Siły imperializmu chcą przekreślić dzieło odbudowy Polski

Podczas gdy Polska i inne kraje miłujące pokój — przystąpiły do budowy nowego szczęśliwego życia — znalazły się siły, które postanowiły przeszkodzić wielkiemu dziełu budowy, postanowiły cofnąć koło historii.

Te siły imperialistyczne, przewidując swoją nieuchronną zgubę — widzą dla siebie jedyny ratunek w montowaniu agresywnych paktów i sojuszów wojennych. Chcą wywołać nową wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Polsce i innym krajom demokracji ludowej.

Imperialistyczne rządy, którym przewodzą potentaci Wall Street, zmierzają do politycznego i gospodarczego spętania innych narodów, do uniemożliwienia odbudowy i rozbudowy gospodarki innych krajów. „Plan Marshalla" pod pozorem udzielania pomocy ma poddać całkowitej kontroli gospodarkę tych krajów, które ową „pomoc" marshallowską przyjęły.

Dlaczego Obywatele Sędziowie, mówię o tym dziś na tej sali?

Dlatego, że na ławie oskarżonych zasiadają ludzie, którzy są narzędziem twórców paktu atlantyckiego.

Z nazwy — francuska w istocie — antyfrancuska

Sieć szpiegowska, do której należeli oskarżeni, nazwana jest siecią francuską. A czyż jest ona francuska w istocie?

Francuska jest ona jedynie z nazwy, bowiem w istocie działalność przestępcza oskarżonych sprzeczna jest z prawdziwymi interesami Francji. Aby to zrozumieć, musimy sobie uprzytomnić, jaką rolę przeznaczono Francji w planie północno - atlantyckim. Francja ma dostarczyć w ramach agresywnego planu atlantyckiego mięso armatnie — żołnierzy, którzy mają bić się i ginąć dla obcych ludowi francuskiemu interesów. I dlatego nikt w Polsce za działalność oskarżonych nie obarcza odpowiedzialnością ludu francuskiego, który potępia ich i odwraca się od nich ze wzgardą.

Obywatele Sędziowie! Nie po raz pierwszy stoją przed sądami RP agenci szpiegowskiej sieci, której centralą była Ambasada Francuska w Warszawie. Charakterystyczne jest przy tym, że poprzedni proces odbył się we Wrocławiu, obecny zaś w Szczecinie.

To, że najintensywniejsza działalność szpiegowska francuskich agentów rozwijała się na naszych Ziemiach Odzyskanych, których granicą jest linia Odry i Nysy, jest jeszcze jednym dowodem agresywnego charakteru tej zbrodniczej akcji.

Wojennej awanturniczej polityce państw imperialistycznych prokurator przeciwstawia pokojową politykę Polski, Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Jak mamy ocenić na tle sytuacji ogólnej i na tle agresywnej roli wywiadu francuskiego w Polsce działalność Robineau i innych oskarżonych? — pyta prokurator.

Działalność tę należy uznać za wysoce niebezpieczną i poważnie zagrażającą najistotniejszym interesom Polski.

Chodziło przecież o przygotowanie agresji przeciwko naszemu krajowi i na nic nie zdadzą się wszelkie próby pomniejszenia znaczenia procesu Robineau.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Komunikat

Zawiadamiamy, że w dniu 13 lutego br. o godz. 18 w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta Nr 1, odbędzie się konsultacja z kolejnego tematu dla grupy samokształceniowej Dzielnicy Fabrycznej.

Ośrodek Szkolenia Partyjnego.

132 miliardy złotych na oświatę i kulturę przeznacza Polska Ludowa w 1950 r.

WARSZAWA (PAP). — Zagadnienia budżetowe 3 resortów: Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego były przedmiotem ostatniego posiedzenia sejmowej Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu. Referent, poseł Wycech (ZSL) podkreślił trzy główne zadania, które przyświecają polityce oświatowej Polski Ludowej:

zdemokratyzowanie oświaty poprzez jej upowszechnienie, przygotowanie kadr pracowniczych dla gospodarki narodowej oraz popieranie rozwoju twórczości naukowej i kulturalno - artystycznej.

Ogółem mamy obecnie ponad 71 tysięcy szkół i kursów, od przedszkoli do szkół akademickich — z 5 milionami 386 tysiącami uczniów i 165 tysiącami nauczycieli, nie licząc kursów oświaty rolniczej. Z liczb tych wynika, że uczy się 1/4 obywateli. „Takiego zrywu oświatowego nie było w naszych dziejach" — stwierdził poseł - sprawozdawca.

Na pomoc **dla młodzieży** preliminowano w budżecie ogółem **ponad 15 miliardów zł.** Dzięki polityce stypendialnej i działalności komisji społecznych uległa zmianie struktura socjalna młodzieży na korzyść dzieci robotników i chłopów.

Ogółem przewidywane wydatki na cele oświaty i kultury w 1950 r. wyrażają się sumą blisko 132 miliardów zł.

W dyskusji nad referatem zabierali głos pos. pos. **tow. tow. Dąbrowicz, Kuroczko, Hochfeld i Rapaczyński (PZPR)**, pos. pos. Chadaj, Kubicki, Rataj i Wilanowski (ZSL), Arczyński i Guzicki (SD), Lityński (SP) oraz Sadłowski (bezpartyjny).

Generał Czujkow odznaczony orderem Lenina

MOSKWA (PAP). — Z okazji 50-lecia urodzin generała armii Wasyla Czujkowa — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło go, w uznaniu zasług położonych dla państwa i sił zbrojnych ZSRR, orderem Lenina.

Portowcy Rotterdamu wzywają portowców USA do czynnej walki w obronie pokoju

HAGA (PAP). — Komitet Obrońców Pokoju w porcie Rotterdam przesłał w imieniu rotterdamskich robotników portowych apel do robotników portowych wschodniego wybrzeża USA, wzywając ich, by przeciwstawili się ładowaniu w portach amerykańskich materiałów wojennych, przeznaczonych na agresywne cele.

Powinniście — oświadcza apel — pomóc nam w ogólnej walce o pokój. **Zwracamy się do was zgodnie z zasadą naszej solidarności międzynarodowej**, w imieniu robotników portowych Rotterdamu i innych portów zachodnio europejskich, którzy odmówili wyładowywania materiałów wojennych. Tak jak i my — **powinniście wykonać swój obowiązek wobec ludzkości.**

Fabryka śmiercionośnych bakterii w Tokio

MOSKWA (PAP). — Jak donosi z Tokio agencja TASS, japoński dziennik „Akachata", nawiązując do procesu japońskich przestępców wojennych w Chabarowsku, stwierdza, że **głównym ośrodkiem przygotowań japońskich do wojny bakteriologicznej była uczelnia medyczna przy ul. Wakamaki-sio w Tokio.**

Na podstawie informacji, dostarczonych przez b. współpracownika laboratorium epidemiologicznego, kapitana japońskiej służby zdrowia, dziennik „Akachata" stwierdza, że na terenie wyżej wspomnianej uczelni istniał zakonspirowany rejon, obejmujący laboratorium epidemiologiczne. Laboratorium to przeprowadzało **doświadczenia nad bakteriami nosacizny, cholery, tyfusu itd.**

Laboratorium opracowywało metody zastosowania tych bakterii oraz rozpowszechniania ich **w specjalnych granatach, nabojach i szklanych bombach.** Badając skuteczność działania bakterii wąglika na ludziach, „uczeni" bandyci japońscy wprowadzali do organizmu człowieka, z którego usunięto uprzednio gruczoły limfatyczne — krew zwierzęcą.

„Badacze" konserwowali w naczyniach ze spirytusem głowy ściętych żołnierzy mandżurskich oraz ciała jeńców, których zamorzono głodem. W laboratorium znajdowała się tablica z danymi o śmierci 200 żołnierzy i osób cywilnych — ofiar tych doświadczeń.

Laboratorium dostarczało kadr bakteriologów, których wysyłano do Mandżurii. Pracowało tam również kilka tysięcy oficerów i generałów japońskich pod kierownictwem osławionego generała japońskiej służby zdrowia **Isli Siro.**

W podziemnej wojskowej uczelni medycznej mieściła się wielka zamknięta fabryka, która produkowała broń bakteriologiczną.

Dziennik stwierdza, że przed zakończeniem ostatniej wojny japońskie dowództwo planowało produkcję bomby, napełnionej bakteriami wąglika i gangreny, by użyć je przy nalotach na USA.

Laboratorium epidemiologiczne i fabryka podziemna częściowo ucierpiały podczas bombardowania Tokio, część zaś urządzeń ewakuowano do Akita i Niigata, gdzie Japończycy zniszczyli je doszczętnie przed kapitulacją, aby w ten sposób zatrzeć ślady przygotowań do wojny bakteriologicznej.

Bankruci kuomintangowscy

korzystają z poparcia mocarstw zachodnich ONZ

List delegata ZSRR do sekretarza generalnego ONZ w sprawie przerwania konsultacji Komisji Atomowej

NOWY JORK (PAP). — Stały przedstawiciel ZSRR w ONZ — Malik skierował do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie list, w którym oświadcza:

Wobec tego, że rozesłane przez Pana oświadczenie przedstawicieli USA, Anglii, Francji i Kanady w Komisji Atomowej ONZ przedstawia mylnie to, co w rzeczywistości miało miejsce dnia 19 stycznia br. na 14 naradzie konsultatywnej stałych członków Komisji Atomowej ONZ, nie dając właściwego pojęcia o wytworzonej sytuacji, delegacja ZSRR uważa za konieczne stwierdzić co następuje:

Twierdzenie przedstawicieli USA, Anglii, Francji i Kanady jakoby doniosłe i poważne konsultacje w sprawie energii atomowej zostały przerwane wskutek stanowiska przedstawiciela Związku Radzieckiego, jest mylne i wypacza istotne stanowisko delegacji radzieckiej wobec tych zagadnień. Jak widać z załączonych tekstów oświadczeń przedstawiciela ZSRR na naradzie konsultatywnej stałych członków Komisji Atomowej z dnia 19 stycznia 1950 roku, sprawy miały się w rzeczywistości następująco:

Przedstawiciel ZSRR poparł żądanie Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej wykluczenia z organów ONZ przedstawicieli grupy kuomintangowskiej nie reprezentujących Chin i narodu chińskiego, jak to stwierdził Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej.

Przedstawiciel ZSRR zaproponował więc wykluczenie ze składu narady konsultatywnej stałych członków Komisji ONZ do spraw energii atomowej, przedstawiciela grupy kuomintangowskiej jako osoby nie reprezentującej Chin i oświadczył przy tym, że przedstawiciel ZSRR nie będzie brał udziału we wspomnianych konsultacjach dopóty, dopóki będzie w nich uczestniczył przedstawiciel grupy kuomintangowskiej.

Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Kanady odrzucili tę propozycję przedstawiciela ZSRR, wobec czego musiał on opuścić naradę konsultatywną, składając przy tym odpowiednie oświadczenie.

W ten sposób konsultacje stałych członków Komisji Atomowej zostały przerwane nie „wskutek stanowiska przedstawiciela Związku Radzieckiego", jak to mylnie usiłują przedstawić w swym oświadczeniu przedstawiciele USA, Anglii, Francji i Kanady, lecz wskutek stanowiska przedstawicieli wspomnianych czterech krajów, odmawiając usunięcia ze składu narady konsultatywnej do spraw energii atomowej przedstawiciela grupy kuomintangowskiej, który, wbrew oficjalnym deklaracjom i żądaniom Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej, usiłuje przedłużyć swą bezprawną obecność na wspomnianej naradzie konsultatywnej, licząc na poparcie przedstawicieli rządów USA, Wielkiej Brytanii, Francji i Kanady.

Bank Rolny i Spółdzielnie Kredytowe

będą finansować kontrakty rolnicze

WARSZAWA (PAP). — Państwowy Bank Rolny opracował zasady finansowania kontraktów rolniczych, zawieranych z drobnymi i średnimi rolnikami oraz ze spółdzielniami produkcyjnymi.

Dotychczas kredyty na kontraktację płodów rolnych udzielane były instytucjom kontraktującym, które wypłacały zaliczki rolnikom i rozliczały się z nimi po dostarczeniu zakontraktowanych zbiorów.

Nowy system finansowania wprowadza udzielanie rolnikom zaliczek na kontrakty rolnicze przez Bank Rolny za pośrednictwem jego oddziałów, względnie Gminnych Kas Spółdzielczych. Również ostateczne rozliczenia należności za dostarczone przez rolników płody rolne będzie przeprowadzał Bank Rolny poprzez swój aparat kredytowy.

Bank Rolny będzie finansował następujące uprawy: **jęczmień browarny, gryka, ziemniaki przemysłowe dla krochmalni spółdzielczych, ziemniaki gorzelniane i jadalne, mak, len na włókno, konopie na włókno, tytoń, zioła, cebula i nasiona buraków cukrowych.**

Kontraktowanie innych roślin przemysłowych jak: **buraki cukrowe, ziemniaki przemysłowe (dla krochmalni państwowych), cykoria, rzepak ozimy i jary, słoma lnu i konopi,** oraz zaliczkowanie ich będzie w tym jeszcze roku przeprowadzane przez instytucje kontraktujące, które będą finansowane przez Narodowy Bank Polski.

Zaliczkowanie odbywać się będzie w formie zaopatrzenia rolników w nawozy sztuczne, nasiona oraz inne środki produkcji, których dostarczą rolnikowi spółdzielnie gminne.

Nowy zarząd „Caritas" diecezji łódzkiej

rozpoczął swą działalność

We wczorajszym numerze „Dziennika Łódzkiego" ukazał się następujący komunikat nowego zarządu „Caritas" diecezji łódzkiej:

Nowy Zarząd „Caritas" Diecezji Łódzkiej rozpoczął swą działalność, wzywa więc poszczególne Oddziały Zrzeszenia do kontynuacji pracy charytatywnej na swoim terenie.

Praca Oddziałów „Caritas" nie może ulec — zarówno w dziedzinie pomocy materialnej, jak i ideowo-wychowawczej — najmniejszemu zahamowaniu.

W magazynach Zrzeszenia przystąpiono do formowania przydziałów odzieży, bielizny, obuwia, lekarstw itp. Postanowiono również uruchomić zapomogi pieniężne z funduszów dotacyjnych.

W celu zorientowania się w istotnych potrzebach poszczególnych Oddziałów, Dyrekcja prosi o podanie w najbliższym czasie wykazu konkretnych zapotrzebowań Oddziałów.

Ks. JÓZEF SULWIŃSKI
dyrektor

Manifestacja studentów przeciwko represjom policji w Saigonie

GENEWA (PAP). — Według wiadomości prasowych, w Saigonie odbyła się ostatnio wielka manifestacja studentów, którzy domagali się położenia kresu rewizjom, aresztowaniom i torturom, stosowanym przez policję wobec robotników wietnamskich, zwolnienia więźniów politycznych i otwarcia szkół, zamkniętych **przez marionetkowy rząd Bao - Dai.**

Bydgoska Fabryka Sygnałów Kolejowych zdobyła sztandar przechodni

BYDGOSZCZ (PAP). — W sali ORZZ w Bydgoszczy **ponad 500 robotników łącznie z rodzinami uczestniczyło w uroczystości przekazania przechodniego sztandaru współzawodnictwa pracy załodze bydgoskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych.**

Załoga tej fabryki, biorąc udział we współzawodnictwie międzyzakładowym, prowadzonym pomiędzy fabrykami sygnalizacyjnymi w Krakowie, Poznaniu i Bydgoszczy, po raz drugi zajęła pierwsze miejsce, zdobywając sztandar przechodni, ufundowany przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Metalowców.

W imię przyjaźni ludu Polski i Francji

w obronie światowego pokoju

prokurator zażądał surowej kary dla szpiegów oskarżonych w procesie szczecińskim

(Dokończenie)

Dla osk. Robineau, jak i dla szeregu innych członków francuskiej służby dyplomatycznej i konsularnej w Polsce, stanowiska urzędowe, służyły jako przykrywka dla wrogiej działalności wobec Państwa, w którym byli akredytowani. Powołam się tu na innego przedstawiciela francuskiej służby konsularnej — na konsula francuskiego w naszym mieście, p. Rivoire, który w otwartym liście oświadczył że zawsze ilekroć informacji potrzebował, otrzymywał je od władz polskich, które jak najprzychylniej go traktowały. Oczywiście nie były to takie informacje, jakich potrzebował p. Robineau lub jego poprzednicy w akcji szpiegowskiej. Nie o takie wiadomości więc chodzi, które można wykorzystać w normalnych pokojowych stosunkach z narodem polskim. Nie były to wiadomości potrzebne dla wzmocnienia więzi kulturalnych, ani więzi ekonomicznych, ale wręcz przeciwnie, wszak nie z naszych ust, ani z ust Wysokiego Sądu padło pierwszy raz na tej sali słowo „agresja". I dlatego władze nasze niszcząc siatkę Robineau, likwidując szpiegów, dywersantów i prowokatorów, walczą o pokój, o ten pokój, o który walczy każdy uczciwy Polak i Francuz.

Siatka Andre Robineau była siatką agresywnego wywiadu. Nie przypadkowe jest podobieństwo z siatką wrocławską.

W obu procesach powtarzają się te same nazwiska i gen. Teyssier i mjr. Humm, i de Mere i Bardet. Powiązania personalne i organizacyjne, są tak ścisłe, że rzucają się w oczy nawet niefachowcom.

Niechaj więc nikt nie próbuje mówić o niewinnym zbieraniu wiadomości. W sprawie niniejszej zostało ustalone na podstawie zeznań oskarżonych, zeznań świadków i licznych dokumentów, że Robineau na rozkaz swoich przełożonych zbierał dane, dotyczące jednostek wojskowych, ich stanu osobowego, uzbrojenia, stanu gotowości bojowej, itd. Czyż zadania takie nie są zadaniami wywiadu wojskowego?

Klimczak, mający rozkaz wstąpienia do PZPR, Drouet — organizator Tow. Przyjaźni Polsko - Francuskiej, to nie tylko zwykli szpiedzy, to dywersanci i prowokatorzy polityczni — to piąta kolumna.

Faszysta z przekonania szpieg z zawodu

Dominującą postacią w procesie jest niewątpliwie osk. Robineau. W ciągu całego procesu warto było zliczyć, ile razy na pytanie Sądu — „kto zlecił wykonać, czy kto dał instrukcje" — padały wciąż te same odpowiedzi — „Robineau". Pozycję swoją i zawód określił on sam najlepiej słowami: „Jestem agentem służby wywiadowczej".

Nie jest przypadkiem, że mówi to członek partii gaullistowskiej, faszysta z przekonania, szpieg z zawodu. Tacy ludzie stanowią dziś glebę, na której opierają się knowania imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Związek Robineau z takimi ludźmi jak Klimczak, Blaustein vel Borkowski czy Nikołajew, to nie kwestia przypadku, a wynik świadomego sojuszu reakcji z dwójkarzami i bezojczyźnianymi obieżyświatami.

Robineau — to zdeklarowany faszystowski wróg

Po dokładnym zanalizowaniu szpiegowsko-dywersyjnej roboty Robineau, prokurator charakteryzuje postać oskarżonego w następujących słowach:

„Andre Robineau wie, co robił i po co to robił. Wypełniał swoje zadania, w miarę swoich sił i uzdolnień. Robineau stwierdził, że wywiad francuski miał charakter agresywny, stać go było na tę wypowiedź, gdyż po tym, co ujawnił on sam i jego wspólnicy — trudno doprawdy mieć wątpliwość w tym względzie. Osk. Robineau był narzędziem w ręku tych, którzy przygotowywali nową wojnę, występując przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, przeciwko milionowym rzeszom zwolenników pokoju. Nie można dziś zgodzić się na to, by można było rolę osk. Robineau pomniejszać. To nie jest rozbrykany młodzieniec, to nie jest niesforne dziecko paryskich bulwarów, jak usiłują go niektórzy przedstawić. To jest zdecydowany faszystowski wróg.

Robineau, gdy znalazł się w obliczu sprawiedliwości, gdy został przyparty do muru siłą faktów i dokumentów, zeznań i konfrontacji, zobaczył, iż nie ma dla niego innej rady, nie ma innego wyjścia, jak przyznać się do swojej działalności".

O osk. Drouet prokurator mówi:

„Drouet to współorganizator przyszłej, a zamierzonej dywersji. Zdaje on sobie jasno sprawę, jako były wojskowy, z tego co robił — wie, że prowadzi i kieruje siatką szpiegowską, prowadzącą wywiad wojskowy i wina jego została przez przewód sądowy udowodniona i stwierdzona".

Latorośl zdegenerowanej emigracji londyńskiej

Osk. Klimczaka prokurator określa jako jednego z najaktywniejszych i najbardziej bezczelnych agentów Robineau.

Nie jest przypadkiem — mówi prokurator — że na ławie oskarżonych znajduje się ten wychowanek dwójkarsko-sanacyjnego systemu. Klimczak, jest to zdecydowany wróg, zacięty i nieustępliwy w swej nienawiści. Ojczyzną tego człowieka nie jest Polska Ludowa. Ojczyzną jego jest zdegenerowana emigracja londyńska.

Droga jego prowadzi od „dwójki" sanacyjnej poprzez prowokatorski „Polski Związek Wyzwoleńczy" — oraz przez współpracę z Gestapo, bo tak, a nie inaczej trzeba tłumaczyć „cud" jego ratunku i jego karierę obozową. Droga ta zaprowadziła go aż do wywiadu obcego.

Po napiętnowaniu wywiadowczej roboty Blausteina vel Borkowskiego, Rachtana i Pielackiego, prokurator podkreśla specjalnie podłą rolę, jaką odegrali ci agenci, których łączy z sobą fakt, iż są oni obywatelami polskimi.

I oto znaleźli się ludzie mieniący się Polakami — mówi w konkluzji prokurator — którzy chcieli sprzedać to, co mamy najcenniejszego, naszą wolność i pokój, sprzedawali nas co chwila i co godzina. Sprzedawali naszych braci — żołnierzy i naszych braci — robotników! Sprzedawali wojsko i fabryki nasze, sprzedawali nasze szpitale, sprzedawali kraj nasz — Polskę. Widmo nowej wojny, którą szykuje świat podżegaczy wojennych wyłania się spoza tych właśnie oskarżonych.

Wysoki Sądzie! Działalność oskarżonych była zamachem na strzeżone prawem każdego narodu tajemnice wojskowe, gospodarcze i polityczne, tajemnice służące w równej mierze narodowi polskiemu jak i francuskiemu.

Dopiero 5 lat temu zakończyła się najstraszniejsza z wojen. Jeszcze nie zabliźniły się rany wojny, gdy nowa klika imperialistów, tym razem anglo-amerykańskich, podniosła plugawy sztandar zaborczości — sztandar nowej agresji wojennej, która pragnie zapewnić panowanie nad światem bankierom z Wall Street. Hitlerowscy ludobójcy zostali zmiażdżeni przez potężną armię radziecką, dźwigającą ciężar wojny na swoich barkach. Mimo zniszczeń i straszliwych ran — ZSRR wyszedł z tej wojny silniejszy i potężniejszy, niż w chwili napaści hitlerowskiej. Z systemu kapitalistycznego, dzięki bohaterskiej walce ludów i ofiarnej pomocy ZSRR, wyłamały się kraje demokracji ludowej, wyzwolona została Polska. 500 milionów Chińczyków wkroczyło na drogę pokoju i socjalizmu. Na gruzach hitlerowskich Niemiec powstała pokojowa Niemiecka Republika Demokratyczna, o swoją niepodległość walczą i zwyciężają narody kolonialne. Wzrosły i okrzepły partie robotnicze w krajach kapitalistycznych. Podstawa rodzaju ludzkiego, najaktywniejsza jej część prowadzi pod przewodem potężnego Związku Radzieckiego zwycięską walkę o pokój.

Wzmocnijmy czujność wobec działalności agentów imperializmu

Znaczenie obecnego procesu polega m. in. na tym, że wykazuje on niezbicie, jak niebezpiecznym wrogiem jest szpieg, który żeruje również na nieostrożności, słabym uświadomieniu, gadulstwie i nieprzestrzeganiu tajemnicy urzędowej.

Wzmocnienie czujności wzmacnia front pokoju, podcina korzenie imperialistycznej agresji.

Surowy i sprawiedliwy niechaj będzie Wasz wyrok, Obywatele Sędziowie, bo tylko taki wyrok być może odpowiedzią państwa ludowego na przestępstwa oskarżonych. Masy pracujące narodu francuskiego zrozumieją, że wyrok Wasz nie jest wyrokiem na Francuzów, że Robineau i Drouety nie są wyrazicielami woli narodu francuskiego, podobnie jak Klimczaki nie są wyrazicielami woli narodu polskiego.

W imię przyjaźni narodów polskiego i francuskiego

Niechaj będzie wyrok Wasz wyrokiem na ludzi, którzy dopuścili się zamachu na więzy przyjaźni łączącej oba narody.

Niech ten wyrok będzie ciosem godzącym w tych, którzy byli narzędziem w rękach podżegaczy wojennych.

W imię najżywotniejszych interesów naszego kraju, interesów narodu francuskiego, w imię przyjaźni narodów polskiego i francuskiego, w obronie pokoju i zasad uczciwego współżycia między narodami — żądam:

Dla oskarżonego Robineau Andre — kary długoletniego więzienia.

Dla osk. Drouet Gaston — kary długoletniego więzienia.

Dla osk. Klimczaka Bronisława — kary śmierci.

Dla osk. Pielackiego Stefana — kary śmierci.

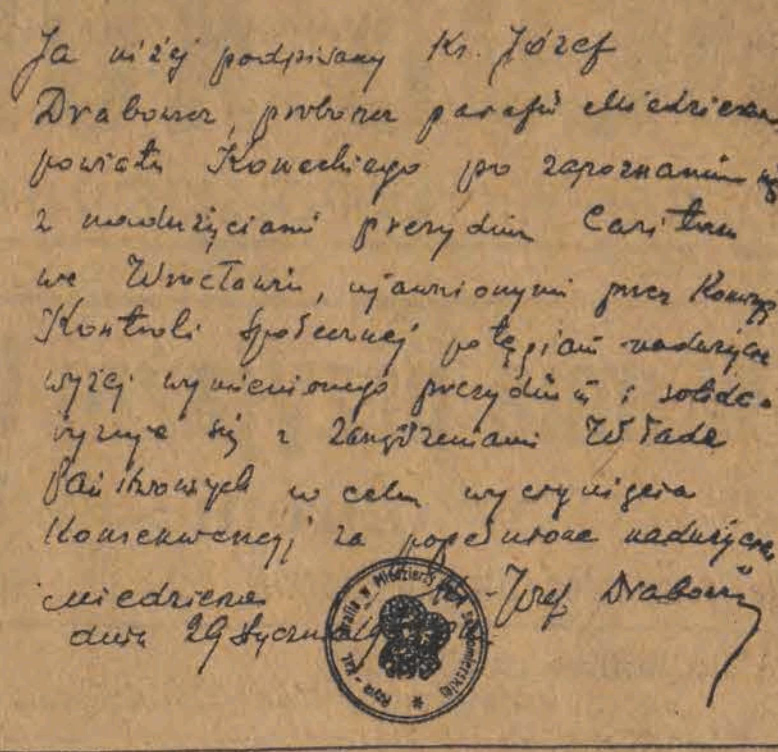
Dla osk. Blausteina vel Borkowskiego Zbigniewa — kary dożywotniego więzienia.

Dla osk. Rachtana Kazimierza — kary długoletniego więzienia.

Po prokuratorze przemawiali obrońcy.

Głos księdza-patrioty

Ks. Józef Drabowicz, proboszcz parafii Miedzierze — w sprawie nadużyć w „Caritas"


Ja niżej podpisany Ks. Józef Drabowicz, proboszcz parafii Miedzierza powiatu Koneckiego po zapoznaniu się z nadużyciami prezydium Caritasu we Wrocławiu, ujawnionymi przez Komisję Kontroli Społecznej, potępiam nadużycia wyżej wymienionego prezydium i solidaryzuję się z zarządzeniami Władz Państwowych w celu wyciągnięcia konsekwencji za popełnione nadużycia.
Miedzierza dnia 29 stycznia
Ks. Józef Drabowicz

Radzieckie Związki Zawodowe

wielką szkołą komunizmu

Przewodniczący CRZZ tow. Al. Zawadzki o roli i osiągnięciach ruchu zawodowego w ZSRR

Przewodniczący Centralnej Rady Zw. Zawodowych tow. Aleksander Zawadzki po powrocie z ZSRR — gdzie przebywał na czele delegacji polskich zw. zaw. zaproszonej przez Centralną Radę Radzieckich Zw. Zaw. (WCSPS), — udzielił wywiadu, w którym scharakteryzował rolę i osiągnięcia związków zawodowych ZSRR.

Pozycja radzieckich zw. zawodowych — stwierdza na wstępie tow. Al. Zawadzki — określona przez wielkich założycieli państwa radzieckiego i współtwórców zwycięskiej nauki marksizmu - leninizmu Lenina i Stalina kształtowała się pod ideowo - politycznym kierownictwem WKP(b) w ostrej walce o zwycięstwo Rewolucji Listopadowej, o utrwalenie władzy radzieckiej, o zbudowanie w ZSRR ustroju socjalistycznego. Szczególnie ważny był okres walki z kontrrewolucyjnym trockizmem, usiłującym zepchnąć rolę zw. zawodowych do jednego z ogniw aparatu państwowego.

Ogromna rola Zw. Zawodowych

Radzieckie zw. zawodowe, skupiające dziś około 30 milionów członków, żyją w swej codziennej pracy całokształtem spraw politycznych, gospodarczych i kulturalnych swego kraju. Stanowią one jeden z podstawowych filarów, o które wspiera się socjalistyczna władza radziecka, uczestniczą w sprawowaniu tej władzy przez mobilizowanie milionowych mas do realizacji zadań stojących i stających wciąż przed państwem socjalistycznym, korzystają z szerokich ustawowych uprawnień przedkładania organom władzy państwowej swych postulatów, związanych z dążeniem do ustawicznej poprawy materialnych i kulturalnych warunków bytu robotników i inteligencji, biorą przez swych przedstawicieli bezpośredni udział w rozstrzyganiu spraw na wszystkich szczeblach hierarchii państwowej, walczą ze wszelkimi przejawami biurokratyzmu, stosują szeroko i bez względu na osoby, krytykę i samokrytykę.

Zw. Zawodowe — szkołą rządzenia państwem

W dalszym ciągu tow. Al. Zawadzki stwierdza: W ten sposób radzieckie zw. zaw. zajmują wyraźnie ukształtowaną pozycję, jako potężna wielomilionowa szkoła gospodarowania, szkoła rządzenia państwem, szkoła komunizmu.

Formy i rezultaty tej pracy, a więc i pozycję oraz rolę zw. zaw. w ZSRR, widzieliśmy szczególnie wyraźnie, bezpośrednio w zakładach pracy i w instytucjach szkoleniowych, naukowych i kulturalno - oświatowych. Tę podstawową dla dalszej naszej pracy sprawę będziemy jeszcze wielokrotnie omawiali.

Tu powiem tylko, że w ZSRR każdy zakład pracy — to prawdziwa twierdza socjalistyczna, kuźnia socjalistycznego wychowania. W każdym oddziale, brygadzie spotykaliśmy kolektywy robotników, inżynierów, techników, majstrów, praktykującej młodzieży — prawdziwych gospodarzy swego odcinka pracy — pracujących z poczuciem, że są zarazem gospodarzami całego zakładu i całej swej wielkiej Ojczyzny Radzieckiej.

Pod przewodnictwem WKP(b)

Stosując się do leninowsko - stalinowskiej nauki o wychowywaniu i przekonywaniu, jako do zasadniczej metody pracy związkowej, radzieckie związki — pracując pod kierownictwem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — zdołały w praktyce budownictwa socjalistycznego wychować miliony ludzi w duchu nowego stosunku do pracy i własności socjalistycznej. Znajduje to wyraz we wspaniałym rozwoju współzawodnictwa pracy, w ruchu stachanowskim, w robotniczym nowatorstwie i racjonalizatorstwie, w gospodarskiej, głęboko świadomej trosce o swój warsztat pracy, o swój zakład, o jego nieskazitelną opinię i sławę, o jego nowe sukcesy w produkcji, w budowie potęgi Ojczyzny Socjalistycznej.

Radzieckie związki zawodowe wybitnie przyczyniły się do wyszkolenia spośród robotników ogromnej kadry wspaniałych inżynierów, techników, majstrów, wysoko kwalifikowanych robotników, stachanowców, nowatorów, zyskując dzięki tym osiągnięciom poważne korzyści również i dla pracy swego aparatu związkowego. Tak np. na stanowiskach przewodniczących rad zakładowych i oddziałowych, na stanowiskach mężów zaufania spotykaliśmy wykształconych inżynierów, techników lub towarzyszy posiadających inne poważne wykształcenie — wczorajszych robotników, ich synów, córki. Te ostatnie — kobiety radzieckie widzi się na każdym kroku na odpowiedzialnych, kierowniczych stanowiskach.

Systematyczne szkolenie kadry związkowej

Jednocześnie związki radzieckie prowadzą we własnym zakresie na wielką skalę systematyczne szkolenie kadry związkowej, a zarazem milionów swych członków zatrudnionych przy warsztatach pracy. Pozwoliło to związkom na wszystkich szczeblach, a szczególnie radom zakładowym, oddziałowym i mężom zaufania otoczyć się szerokim aktywem związkowym, który spełnia z oddaniem większość prac w tych ogniwach związkowych. Widzimy to samo w wyższych instancjach poszczególnych związków branżowych oraz w okręgowych radach i zarządach głównych.

Dzięki temu radzieckie związki dysponują niedużym aparatem płatnym, mogą więc większe fundusze obracać na bytowe i kulturalne potrzeby swych członków. Jest to niewątpliwie jedno z wielkich osiągnięć radzieckich związków zawodowych.

Polski ruch zawodowy wykorzystuje bogate doświadczenia radzieckich Zw. Zaw.

Odpowiadając na pytanie na temat wykorzystania przez polski ruch zawodowy bogatych doświadczeń radzieckich zw. zawodowych tow. Zawadzki stwierdził:

— To, co tak pobieżnie powiedziałem w odpowiedzi na poprzednie pytanie, samo podpowie, w jakim kierunku zamierzamy iść, by należycie wykorzystać przebogate doświadczenia radzieckich związków zawodowych.

Oczywiście doświadczeń tych nie będziemy przenosili automatycznie. Będziemy liczyli się z naszymi konkretnymi warunkami i możliwościami.

Wiemy jednak: nasza wspaniała klasa robotnicza, zorganizowana w swych związkach zawodowych i dająca tyle dowodów patriotyzmu, poprze każdą słuszną inicjatywę swej partii — PZPR — oraz Centralnej Rady Związków Zawodowych i zarządów swych związków branżowych, idącą po linii zastosowania u nas doświadczeń radzieckich związków zawodowych, wychowanych i kierowanych przez wielką partię Lenina — Stalina — kończy przewodniczący CRZZ Aleksander Zawadzki.

6 numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową"

BUKARESZT (PAP). — W Bukareszcie ukazał się 6 (66) numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!" — organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych.

Artykuł wstępny poświęcony jest zagadnieniom walki o pokój.

„Obecnie — stwierdza się w artykule wstępnym — nie wystarczy zadeklarować, że jest się obrońcą pokoju, aby być zaliczonym do szeregu wielkiej armii bojowników pokoju. Tylko konkretne czyny i działania odróżniają prawdziwych bojowników pokoju od uprawiających pacyfistyczną frazeologię politykierów.

Walka o pokój dopiero się zaczyna! Niechaj wiedzą imperialiści, że jeśli odważą się na rozpoczęcie wojny, to zakończy ją obóz pokoju zwycięstwem socjalizmu na całym świecie".

Dobitną ilustracją faktyczną tez artykułu wstępnego są opublikowane na pierwszej kolumnie materiały pod wspólnym tytułem: „Pokrzyżować plany podżegaczy wojennych!" zawierające dane o ruchu obrońców pokoju we Francji, Polsce, Czechosłowacji, Niemczech, Włoszech i innych krajach świata.

O walce narodu Cypru o pokój i wyzwolenie narodowe pisze sekretarz generalny Postępowej Partii Pracujących Cypru — Papayoannou.

Czasopismo zamieszcza artykuł sekretarza generalnego Komunistycznej Partii USA — Dennisa — pt. „Lenin i Stalin — sztandar XX wieku".

O kampanii wyborczej do parlamentu angielskiego pisze sekretarz generalny Komunistycznej Partii W. Brytanii — Harry Pollitt w artykule pt.: „Walczymy o interesy ludu". Czasopismo zamieszcza artykuł sekretarza KC Rumuńskiej Partii Robotniczej Aleksandra Moghiorosa o osiągnięciach organizacyjnych Rumuńskiej Partii Robotniczej oraz artykuł członka KC Komunistycznej Partii Francji Marcela Servina pt. „Przyczynek do zagadnienia wychowania kadr".

Czasopismo zamieszcza nadto „Notatki polityczne" Jana Marka, rubrykę wiadomości „W Chińskiej Republice Ludowej", list Z. Wróblewskiego pt. „Czym zajmuje się wyższe duchowieństwo katolickie w Polsce" oraz obszerny materiał informacyjny.

Ponadto czasopismo zamieszcza recenzję Georges Cogniot o książce Renaud de Jouvenela pt. „Międzynarodówka zdrajców".

Z dorobku Sesji Sejmowej

Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości

Lata Planu 3-letniego wykazały w pełni doniosłość zagadnienia drobnej wytwórczości dla całości gospodarki narodowej. Niedomagania tej wytwórczości stwarzały niejednokrotnie dotkliwe braki w zaopatrzeniu rynku w artykuły, które z natury rzeczy dostarczane być muszą przez drobną wytwórczość, a nie przez wielki przemysł socjalistyczny. Co więcej, wielki przemysł socjalistyczny domaga się współpracy od drobnej wytwórczości.

Na terenie miejskiej wytwórczości drobnotowarowej działają w chwili obecnej zakłady, zorganizowane na zasadach socjalistycznych — spółdzielnie pracy i rzemieślnicze — zatrudniające 145 tys. ludzi oraz poważny swymi rozmiarami państwowy przemysł miejscowy. Działają również niesocjalistyczne przedsiębiorstwa drobnej wytwórczości — 140 tys. warsztatów rzemieślniczych, 12 tys. warsztatów drobnego przemysłu prywatnego i warsztaty chałupnicze — zatrudniające łącznie około 600 tys. ludzi.

Rozmiary wytwórczości drobnotowarowej są więc ogromne, świadczące o wadze zagadnienia.

W grudniu roku ub. na zjeździe połączeniowym central spółdzielni pracy w Warszawie, tow. minister Eugeniusz Szyr mówił: „Należy znaleźć odpowiednie formy organizacyjne, odpowiednie formy zaopatrzenia w surowce, materiały pomocnicze, maszyny i urządzenia, które pozwolą postawić przed drobną wytwórczością szerokie perspektywy rozwoju i pozwolą liczyć na to, że uspołeczniona drobna wytwórczość potrafi dać wielokrotnie więcej towarów masowego spożycia, a w przyszłości potrafi wpłynąć na potanienie towarów i usług oraz stać się potężnym czynnikiem budowy socjalizmu w Polsce".

Słowa powyższe zawierały zarówno zapowiedź zwiększenia produkcji drobnotowarowej, jak i przechodzenia na wyższe, uspołecznione formy organizacyjne. Chodzi również o włączenie tej ważnej dziedziny w zasięg gospodarki planowej, bez czego nie można mówić o celowym i pełnym wykorzystaniu zdolności produkcyjnej drobnych warsztatów i o ich dalszym rozwoju.

W systemie naszych władz państwowych nie było dotąd organu, który ześrodkowałby całość zagadnień, związanych z drobną wytwórczością. Organem takim będzie Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości, którego powstanie zapowiedział projekt ustawy, rozpatrywany przez Sejm na bieżącej Sesji.

Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości, zapełniając lukę, jaka istniała dotychczas w aparacie kierującym naszą gospodarką narodową, jest dalszym etapem w pracy nad stworzeniem ram organizacyjnych, które umożliwiają wykonanie wielkich zadań Planu 6-letniego. Przez pełne wykorzystanie zdolności wytwórczej drobnych zakładów pracy, przez poddanie drobnej wytwórczości zasadom planowego podziału pracy, przez planowe zaopatrywanie w surowce, niezbędne maszyny i urządzenia, przez pomoc w rozwoju wyższych społecznie form organizacyjnych, usunięte zostaną drobne, niemniej uciążliwe braki towarowe i nastąpi potanienie drobnej produkcji.

K. W.

KĄCIK KORESPONDENTA

Zduńska Wola. Ob. Józef Gałej. Nadesłanej korespondencji odnośnie magazynu przy ul. Zielonej nie możemy wykorzystać, ponieważ sprawa ta została już w swoim czasie całkowicie wyczerpana na łamach naszego pisma. Prosimy o inne wiadomości z terenu pracy.

* * *

UWAGA KORESPONDENCI!

Wszystkich naszych korespondentów uprzejmie prosimy o podpisywanie korespondencji imieniem i nazwiskiem oraz prosimy o podawanie zakładu pracy, w którym dany korespondent pracuje.

Młodzieżowy konkurs

na najlepszego recytatora

Młodzież zrzeszona w ZMP w Zgierzu zainicjowała wielki konkurs recytatorski, do którego dopuszczeni zostali członkowie ZMP, młodzież pracująca wszystkich fabryk i młodzież ze szkół średnich i podstawowych.

W programie przewidziane są utwory wielkich poetów: Puszkina, Mickiewicza, Słowackiego. Piękną tę imprezę zorganizował Zarząd Miejski ZMP w Zgierzu.

(JM)

ZDOBYWAMY NOWY PIĘKNY ZAWÓD

stwierdzają słuchacze kursów budowlanych PPB w Żychlinie

„Jesteśmy szczęśliwi, że możemy się dziś uczyć nowego zawodu — wśród ogólnego aplauzu kolegów, oświadcza starosta kursantów szkolenia zawodowego pracowników VI Oddziału Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Kutnie, Jan Łompieś — Dziękujemy naszemu Państwu Ludowemu za danie nam możliwości uzupełnienia swej wiedzy fachowej, a tym samym polepszenia warunków bytu każdego z nas".

Słowom starosty gorąco potakiwali pozostali słuchacze kursu w ilości 40, zgromadzeni w sali wykładowej podstawowej szkoły Nr I w Żychlinie (powiat Kutno).

Wzruszający zaiste, jest ten entuzjazm robotników z jakim witają oni przedstawicieli Ministerstwa Budownictwa, PPB — Zjednoczenie Łódzkie, swych bezpośrednich dyrektorów oraz przedstawiciela „Głosu Robotniczego". Przecież to nie jest młodzież skora do entuzjazmu, a poważni ludzie, mający prawie każdy na utrzymaniu rodzinę i wiele trosk osobistych. Co kieruje nimi, że tak gorąco witają swych opiekunów.

Wyjaśnienia na to pytanie udzielają sami kursanci. Dotychczas byli oni tylko niewykwalifikowanymi robotnikami budowlanymi, mimo tego, że pracowali w tym zawodzie już od dłuższego czasu. Po prostu nie posiadali dostatecznych wiadomości teoretycznych na to, ażeby móc otrzymać dyplomy czeladnicze zawodów budowlanych, a tym samym pełnić poważniejsze funkcje. Dopiero 8-tygodniowe (200-godzinne) kursy szkolenia zawodowego, uruchomione przez PPB — Zjednoczenie Łódzkie, pozwoliły im na skompletowanie potrzebnych wiadomości. Nic więc dziwnego, że z takim entuzjazmem witali swych gości w dniu 10 bm.

Z siedzącymi w ławach szkolnych towarzyszami miło rozmawiać, ba, mówią nawet sami, nie czekając na pytania.

Jeden spośród nich to Franciszek Krysiak, liczący 50 lat. Na pytanie, dlaczego chodzi na kurs — wyjaśnia, że chce zostać wykwalifikowanym murarzem. Szmytke Henryk i Rembowski Wacław byli również niewykwalifikowanymi robotnikami. Po ukończeniu kursu przystąpią znów do pracy, ale już jako fachowcy.

Po pracy przychodzą prosto do szkoły, jedzą obiad, a potem wysłuchują wykładów. A jest ich niemało. Ogółem przedmiotów — poza zajęciami praktycznymi — jest dziesięć. Język polski, nauka o Polsce współczesnej, matematyka, wiadomości społeczne, bezpieczeństwo i higiena pracy, materiałoznawstwo, technologia wykonawstwa zawodowego, rysunek zawodowy, opis maszyn, sprzętu i narzędzi, praca zespołowa, organizacyjna i współzawodnictwo — oto zagadnienia, z którymi muszą się zapoznać podczas 8-tygodniowej nauki.

Nauka trwa do godziny 8 wieczorem. Często zostają się jednak dłużej i wspólnie pomagają sobie w przyswojeniu nauki. Również wykładowcy pomagają im w miarę swych sił i dbają o to, by każdy uczeń opanował dobrze wykład. Uczą się więc chętnie i dobrze, choć nieraz im to trudno przychodzi z uwagi na to, że nie każdy z nich posiada wykształcenie 7 klas szkoły powszechnej.

Taki na przykład 17-letni chłopak Gwardenecki, który do niedawna jeszcze był półanalfabetą, uczy się zupełnie dobrze. Do niedawna poniewierał się jeszcze po różnych zakładach pracy, a za parę tygodni zostanie fachowcem budowlanym.

Albo na przykład Jerzy Higa. Do 14 roku życia przebywał w Jugosławii, skąd Niemcy go wywieźli do Polski po uprzednim wymordowaniu całej rodziny. Nauczył się języka polskiego, zamieszkał po wyzwoleniu w Żychlinie i rozpoczął pracę jako robotnik budowlany. Gdy ogłoszono zapisy na kurs zgłosił się pierwszy. O powrocie do Jugosławii nie myśli wcale. Konsulat jugosłowiański proponował mu co prawda powrót do kraju, ale „poco ja tam wrócę" — oświadczył po prostu konsulowi — „przecież tam bieda i ucisk, tam rządzą wrogowie klasy robotniczej". Pozostał w Polsce, uczy się zawodu murarskiego, który bardzo polubił, starając się jednocześnie o obywatelstwo. Mając jeszcze pewne trudności z językiem, uczy się mimo to bardzo dobrze i jest ogromnie lubiany przez swych kolegów.

Towarzysze z ławy szkolnej dobrze rozumieją dlaczego uczą się. Wiedzą o tym, że Polska została przez faszystów niemieckich zburzona i posiada za mało szkół, szpitali, fabryk, mieszkań robotniczych. Wiedzą oni dobrze, że kadry budowniczych są za szczupłe, aby podążyć za potrzebami robotników miast i wsi w tworzeniu nowych, lepszych warunków pracy i wypoczynku.

Uczą się więc pilnie, ile im tylko sił starczy. A potem wezmą kielnię w ręce i dzięki zdobytym wiadomościom stawiać będą pachnące świeżą zaprawą mury.

Nie napróżno zapewniał Jan Łompieś, ich starosta, żegnając drogich gości, że „nadziei pokładanych w nas przez Rząd Ludowy i całe społeczeństwo nie zawiedziemy nigdy, wypełnimy nasz obowiązek sumiennie i dokładnie".

Jel.

Więcej lnu i konopi

w roku 1950

Znajdująca się na terenie powiatu kutnowskiego roszarnia lnu i konopi zamierza zwiększyć w bieżącym roku swą produkcję. Aby wykonać to zadanie trzeba zwiększyć jednak produkcję konopi. Powiat kutnowski ma tutaj pewne zaniedbania i mimo, że jest terenem wybitnie agrarnym w roku ubiegłym pozostał mniej więcej o 15 procent w tyle za innymi powiatami naszego województwa.

Tylko ścisła współpraca grup producentów z kierownictwem zakładów może dać gwarancję wykonania w całości nakreślonego planu.

Owce rasy Kent

przybędą do kutnowskiego

Opracowany przed kilkoma dniami Państwowy Plan Gospodarczy dla powiatu kutnowskiego przewiduje zwiększenie pogłowia owiec o 30 procent w stosunku do ubiegłego roku. Jednocześnie przewiduje się, że jedna owca da około 1,2 kg. wełny.

Aby spełnić to zadanie, zamierza się sprowadzić duże ilości owiec rasy Kent.

Powiat kutnowski, którego charakter jest wybitnie rolniczy, ma ku temu duże możliwości. Hodowla owiec była bowiem dotychczas odcinkiem, do którego nie przywiązywano większej i poważniejszej wagi.

Służba Ochrony Roślin

będzie rozszerzona

W roku ubiegłym powiększyła się wydatnie liczba fachowych pracowników Służby Ochrony Roślin i obecnie już w każdym powiecie pracuje wyszkolony instruktor ochrony roślin, który ma do pomocy po 2—3 płatnych kontrolerów w każdej gminie. W czasie masowo podejmowanych akcji, jak np. zwalczanie stonki ziemniaczanej, Służbie Ochrony Roślin pomagali chłopi, którzy zorganizowani w drużyny poszukiwaczy stonki ziemniaczanej, zdołali zniszczyć wiele ognisk tego groźnego szkodnika.

Dzięki wzrostowi zaopatrzenia Służby Ochrony Roślin w odpowiednie aparaty do opryskiwania i opylania roślin oraz dostatecznej ilości środków chemicznych do walki ze szkodnikami i chorobami roślin, uchroniono od szkód tysiące ha zasiewów wartości wielu miliardów złotych. I tak np. dzięki zaprawieniu zboża siewnego, ogólna wartość zbiorów wzrosła o 1 miliard zł. Skuteczna walka z gryzoniami polnymi uratowała plony wartości 6 miliardów złotych.

Plan pracy na rok bieżący przewiduje dalszą walkę ze stonką ziemniaczaną, z gryzoniami polnymi, ze szkodnikami i chorobami roślin oleistych, buraków cukrowych itd. Ponadto przewiduje się roztoczenie większej opieki nad sadami owocowymi.

Poradnictwo fachowe

usprawni pracę spółdzielni produkcyjnych

Przechodzenie z gospodarki indywidualnej na zespołową, z zacofanej — na postępową, opartą o nowoczesne zdobycze wiedzy rolniczej i techniki wymaga nie tylko dostarczenia gospodarstwom zespołowym odpowiedniego sprzętu mechanicznego, ale również otoczenia tych gospodarstw stałą opieką fachowców z dziedziny agrotechniki.

Obowiązki te podejmują organizowane obecnie Państwowe Ośrodki Maszynowe, które będą obsługiwały spółdzielnie produkcyjne własnymi traktorami i maszynami rolniczymi oraz przez agronomów udzielać będą spółdzielniom stałego pośrednictwa fachowo - rolniczego i organizacyjnego. Najważniejszym zadaniem agronomów jest udzielanie spółdzielniom, które są pod opieką POM, stałych porad fachowych. Agronomowie będą pomagać spółdzielniom już przy pierwszych — wstępnych pracach gospodarczych i organizacyjnych, a więc przy klasyfikacji i regulacji gruntów oraz przy ich wycenianiu. Do zadań agronomów należy również pomoc przy organizowaniu pracy zespołówek w gospodarstwie, a przede wszystkim przy opracowywaniu tabeli dniówek obrachunkowych oraz ogólnych planów gospodarczych i rocznych planów produkcyjno - finansowych. Agronomowie pomagają następnie spółdzielniom wykonać nakreślone plany, przez udzielanie stałych porad z dziedziny agrotechniki i hodowli.

Poradnictwo fachowe w spółdzielni prowadzić będą agronomowie POM przy pomocy powiatowych pracowników fachowych Państwowej Administracji Publicznej, która ma również obowiązek opiekowania się gospodarstwami zespołowymi. Fachowcy PAP udzielać będą pomocy specjalnej i opiekować się specjalnymi działami, prowadzonymi w spółdzielniach. Do nich należeć będzie opieka nad hodowlą drobiu, pszczół, ryb, zwierząt futerkowych i innych, poradnictwo żywieniowe, przy uprawach specjalnych i t.p.

Ponieważ agronomowie POM mają do spełnienia niezwykle ważną rolę w przebudowie ustroju rolnego, gdyż będą czuwali nad procesem unowocześnienia gospodarki rolnej w Polsce i nad podniesieniem gospodarstw zespołowych na jak najwyższy poziom, wybrano ich spośród najlepszych i najbardziej uświadomionych naszych fachowców rolniczych i odpowiednio przeszkolono w okresie zimy na specjalnych kursach. To daje gwarancję, że otoczą oni powstające coraz liczniej spółdzielnie produkcyjne jak najbardziej troskliwą opieką i że ich fachowa pomoc ułatwi gospodarstwom zespołowym uzyskanie przykładowych wyników produkcyjnych.

E. T.

Nie będzie kobiet analfabetek

Na kursach dla niepiśmiennych w powiecie skierniewickim uczą się chłopki

Już zapadł mrok. We wsi Dąbrowice, walcząc z wiatrem i chroniąc się przed mżącym deszczem, przemykają drogą otulone w chusty postacie. Zmierzają do budynku szkolnego, w którym niedługo rozpocznie się lekcja czytania i pisania...

W sali szkolnej widno i ciepło. Przybyłe kobiety wydobywają z zawiniątek książki i zeszyty.

— Trzeba szanować, a bałyśmy się, że zmokną — mówią z uśmiechem.

Któraś młodsza żartuje, że gdy jest się uczennicą, przydałaby jej się prawdziwa teczka na książki.

Młoda gospodyni wiejska, która „tak jakoś się bez nauki uchowała", z zapałem sylabizuje. Na chwilę odrywa się od czytania, mówiąc: „akurat mój Antoś poszedł w tym roku do pierwszego oddziału. Nie chcę, żeby wstydził się, że matka mniej potrafi niż on. Będziemy się razem uczyć".

Starsze kobiety pokazują swoje prace.

— Pierwszy raz podpisałam moje imię i nazwisko — mówi jedna z nich — mam pięćdziesiąt lat, a jeszcze podpisywałam się krzyżykami. Zawsze musiałam wierzyć na słowo temu, co mi kazał podpisać. Już niedługo, a będę mogła łatwo przeczytać, co podpisuję.

Jedna z kobiet ubolewa, że nauka w tym wieku jest ciężka. — Ale nie ustąpię — dodaje — muszę nareszcie sama czytać gazetę czy książkę.

— Żadna z nas nie rezygnuje z dalszego chodzenia do szkoły, bo zrozumiałyśmy, że dotąd byłyśmy w prawdziwych ciemnościach, a wydostajemy się na światło — stwierdza inna.

Pachy — najdalszy zakątek powiatu. Od Skierniewic oddalony o 50 km. Dostać się tam trudno — droga rozmokła i pełna wybojów. W Skierniewicach mówią o Pachach, że tam „świat deskami zabity". A tymczasem na tym krańcu powiatu czeka nas miła niespodzianka — szkoła w Pachach jest ośrodkiem szkoleniowym, skupiającym analfabetów z siedmiu okolicznych wiosek. Trzy kursy o trzech poziomach pracują pełną parą. Na wszystkich — pełna frekwencja. Nikt nie opuszcza lekcji.

Na kursie średnim rozdawane są podręczniki. Przywiózł je inspektor, aby nie narażać uczących się na odbywanie dalekiej i ciężkiej drogi do inspektoratu. Ludzie rozchwytują książki. Z ostatnich ławek podnoszą się i śledzą zmniejszanie się paczek — czy aby dla nich nie zabraknie.

Trzeci kurs we wsi Pachy prowadzi młoda nauczycielka. Kieruje nauką 19 niepiśmiennych. Spracowane ich ręce mozolnie piszą nowy wyraz, ale piszą z ochotą. Toteż każda kartka w zeszycie zapisana jest coraz lepiej. Niektórzy powątpiewają w swoje siły, ale inni dodają im otuchy. Przezwyciężą pierwsze trudności i — będzie dobrze.

A w Woli Makowskiej odbywają się w dwóch klasach szkolnych, dobrze ogrzanych i oświetlonych lampami naftowymi dwa kursy. Przeważnie uczą się tu kobiety. Są pilne i robią postępy w nauce.

— Mój mąż — mówi jedna — to zawsze sprawdza stopnie, które stawia nauczyciel. A jak nie mam piątki, to mnie zawstydza przed dziećmi.

Nastrój panuje tu miły, swobodny. Uczące się korzystają nie tylko ze wskazówek w nauce — zgłaszają do kierownictwa również swoje bolączki z codziennego życia. W Woli Makowskiej kilkanaście kobiet wiejskich wkracza w świat wiedzy i postępu.

(S.)

Brawo młodzież fabryki »Kraj«

Czerpiąc doświadczenie z osiągnięć wybitnych przodowników pracy, 100 młodzieżowców fabryki maszyn rolniczych „Kraj" w Kutnie, rozwinęło szeroką akcję współzawodnictwa pod hasłem: „Więcej siewników na wiosenną kampanię siewną". Już obecnie większość współzawodniczących przekracza ustalone normy produkcyjne.

Zatrudniony w oddziale mechanicznym **Zdzisław Jasiński** wykonuje stale 164 procent normy. W ślad za nim wysunęli się na czołowe miejsca **Jan Wybrański** — 141 proc. normy i **Stanisław Czołek** — 135 procent normy. W odlewni przodującym pracownikiem jest ZMP-owiec **Alojzy Rzeźnik**, osiągający przeciętnie 115 procent normy.

Rośnie ilość przedszkoli wiejskich

w sieradzkim

Zarząd Powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej w Sieradzu prowadził w ubiegłym roku 37 przedszkoli wiejskich, w których, przez cały okres robót na polu, przebywały dzieci chłopskie pod troskliwą opieką wychowawczyń.

Przedszkola te cieszyły się wielkim zaufaniem matek sieradzkich, którym w okresie najgorętszych robót spadł z głowy kłopot wychowania i opieki nad dziatwą.

W tym roku Zarząd Powiatowy ZSCh planuje uruchomienie jeszcze większej ilości przedszkoli, tak, aby w każdej gromadzie było conajmiej jedno. Poza istniejącymi już 37 przedszkolami uruchomionych zostanie dalszych 32, co w sumie daje 69 przedszkoli w powiecie sieradzkim. Z nadejściem robót przedszkola otworzą swe podwoje i przejmą pieczę nad dziećmi na okres kilku miesięcy.

Jel.

W Łasku powstają nowe budynki mieszkalne

dla robotników

Łask wzbogaci się w Planie 6-letnim kilkoma zakładami przemysłowymi, co wydatnie przyczyni się do polepszenia warunków bytowania miasta, a zwłaszcza robotników.

Powstanie również i osiedle robotnicze, zapoczątkowane na razie dwoma budynkami. W obu wznoszonych domach znajdować się będzie 16 nowoczesnych dwu - i trzyizbowych mieszkań, zaopatrzonych w wodę i światło.

W najbliższym czasie Zarząd Miejski przystąpi do zakładania bitej drogi, biegnącej w kierunku tych budynków. Zarząd Miejski posiada już odpowiednie fundusze, czeka tylko na sprzyjające warunki atmosferyczne.

NASI KORESPONDENCI piszą

Robotnice BZPO chcą oszczędzać

Robotnice Brzezińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego od dawna medytują nad wprowadzeniem u siebie książeczek oszczędnościowych, tzw. „książeczek Walaszczyka". Obliczyły już sobie, w jaki sposób na poszczególnych oddziałach mogłyby zacząć oszczędzać. I tak, na przykład w modelarni i krajalni zaoszczędziłyby na wykrawaniu, na niciach i igłach do maszyn, w szwalni podniosłyby asortyment produkcji, zmniejszając ilość poprawek itd. Nie potrafią natomiast swych projektów same wcielić w życie, a Dyrekcja, Rada Zakładowa i Organizacja Partyjna dotychczas nie przejawiły w tym kierunku większego zainteresowania.

Robotnice jednak spodziewają się, iż wyżej wymienione czynniki przyjdą im z pomocą i że w najbliższym czasie będą mogły się poszczycić podjęciem apelu tow. Walaszczyka.

S. T.
korespondentka „Głosu".

W Woli Pękoszewskiej otwarto szkołę dla sanitariuszy weterynaryjnych

Na terenie Woli Pękoszewskiej, powiat skierniewicki, gmina Kowiesy, przed kilkoma dniami miała miejsce uroczystość otwarcia szkoły dla sanitariuszy weterynaryjnych. W uroczystości prócz miejscowego społeczeństwa udział wzięli przedstawiciele władz, nauczycielstwa i innych.

Słuchacze nowej szkoły, to synowie chłopów i robotników. Niektórzy z nich, to przyjezdni z okolicznych wsi. Wszyscy zrzeszeni są w ZMP. Zarówno szkoła, która mieści się w mieszkaniu byłego dziedzica, jak i internat są bezpłatne. Toteż nowa placówka cieszy się powodzeniem wśród młodych słuchaczy. Po ukończeniu szkoły, wszyscy absolwenci od razu znajdą pracę jako sanitariusze weterynaryjni.

Helena Grzegorek
korespondentka „Głosu".

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 13 lutego 1930 r.

WARIACI SPACERUJĄ PO MIEŚCIE

W związku z „atakiem" umysłowo chorego na samochód jednego z dostojników sanacyjnych „Republika" snuje smętne rozważania nad stanem szpitalnictwa w Polsce. Jak podaje pismo — w chwili obecnej ponad trzynaście tysięcy chorych umysłowo nie znajduje miejsca w zamkniętych szpitalach. Ludzie ci chodzą po ulicach miast — dokonywując przestępstw i karygodnych wybryków. Niestety, nikt nie myśli o tym, aby wybudować odpowiednią ilość zakładów leczniczych dla ludzi chorych psychicznie.

„OGRANICZNIKI" PRZYBYWAJĄ DO ŁODZI

Elektrownia łódzka postanowiła w wielu mniejszych domach — zamiast tradycyjnych liczników, wprowadzić t. zw. „ograniczniki". Normalne liczniki pozostaną tylko „w zamożnych domach" podaje „Republika".

KRAWATY NA PIOTRKOWSKIEJ

Wczoraj nad ranem — przechodnie śpieszący ulicą Piotrkowską zbierali pogubione przez złodziei krawaty. Krawaty te pochodziły z jednego ze sklepów galanteryjnych.

600.000 SZCZURÓW W ŁODZI

Gazety notują straszliwą wprost plagę szczurów na posesjach łódzkich. Szczury atakują dzieci na klatkach schodowych. Podwórza roją się od wstrętnych gryzoniów. Wejście do ustępów w wielu domach połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia.

KARKOŁOMNA UCIECZKA

Niejaki Stanisław Kraszewski — zawodowy złodziej — uciekał przez pół godziny po dachach domów. Na ulicy Andrzeja zebrał się olbrzymi tłum widzów, śledzących z zapartym tchem karkołomne wyczyny rabusia

REKORD AKTORSKI

„Artystka łódzka — Iza Faleńska — wyuczyła się trudnej roli Joanny w sztuce „Kochanek pani Vidal" w ciągu kilku godzin. Zmuszona do zastąpienia chorej koleżanki — opanowała tekst pamięciowo tuż przed przedstawieniem. W świecie aktorskim jest to wybitny rekord — pisze „Republika".

„MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ BEZROBOTNYCH"

Na dzień 6 marca wyznaczony został światowy dzień bezrobotnych. W dniu tym we wszystkich krajach kapitalistycznych odbędą się masowe wystąpienia ludzi pozbawionych pracy i środków do życia. Bezrobotni pod kierownictwem partii komunistycznych przygotowują się do wielkich demonstracji pod hasłem „pracy i chleba".

TEATR

SALA TEATRALNA „OGNISKO" ul. Moniuszki 4 a.
Objazdowy Teatr Dramatyczny Domu Wojska Polskiego w Warszawie wystawia sztukę M. Gorkiego p. t. „Matka". Początek o godz. 19,15.

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)
Dziś nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
Dziś nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)
Dziś nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" (Łódź, Nawrot 27, tel. 135-74)
Dziś nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" (Piotrkowska 152, tel. 258-99)
Dziś nieczynny.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Cyrk" — godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Pustelnia Parmeńska" II seria — godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Skarb" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 7" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Śluby kawalerskie" — godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) — „Milczenie jest złotem" — godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Czarci żleb" — godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Pustelnia Parmeńska" I seria godz. 16. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Siostra lokaja" — godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Dzwonnik z „Notre-Dame" — godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) — „Wyspa Skarbów" dla młodz. godz. 16 „Zagubione dni" — godz. 18, 20,30
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Bogata narzeczona" — godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Wielkie Nadzieje" — godz. 17,30, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Niebezpieczeństwo śmierci" — godz. 16,30, 18,30. 20,30
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Bitwa o Stalingrad" — godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Dubrowski" — godz. 16,30, 18,30 20,30.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Pustelnia Parmeńska" II seria. godz. 16,30, 18.30 20,30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Rajnis" — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Konfrontacja" — godz. 18, 20.

RADIO

11.57 Sygnał czasu. 12.04 Dziennik południowy. 13.30 Muzyka rozrywkowa. 14.00 Audycja Związku Nauczycielstwa Polskiego. 14.20 (Ł) Z twórczości Mieczysława Karłowicza. 14.55 Koncert solistów. 15.30 Audycja filatelistyczna dla świetlic dziecięcych. 15.50 Nowy numer „Odrodzenia". 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.25 (Ł) W audycji dla młodzieży — opowiadanie Pawelenki „Słońce nad stepem". 16.40 (Ł) Muzyka dla dzieci. 16.50 (Ł) Reportaż pt. „Łódzkie zakłady pracy odpowiadają na apel Wiktora Markiewki". 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Audycja dla świetlic młodzieżowych. 18.05 Odpowiedzi fali 49. 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — Wykład z cyklu: „Elementy fizyki i chemii". 19.00 Audycja dla wsi. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Offenbach — „Opowieści Hoffmana" (Akt III i epilog). 22.10 (Ł) „Siedem dni sportu" — aud. w oprac. red. L. Szumlewskiego. 22.20 Pieśni masowe w wyk. solistów, chóru i orkiestry. Transm. do Czechosłowacji i Węgier. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Koncert muzyki kameralnej.

ZE SPORTU

Boniecki i Nikodemski poprawiają dwa rekordy okręgowe

Pływacy Gdańska pokonani 50:93

Nigdy jeszcze pływalnia „Ogniska" nie mogła się poszczycić takim tłumem widzów, jak wczoraj.
Stale podnoszący się poziom naszych zawodniczek i zawodników sportowi pływackiemu zjednywa co raz więcej zwolenników, toteż wkrótce, zdaje się, będziemy musieli pomyśleć poważnie o nowym basenie, którego widownia mogłaby pomieścić wszystkich miłośników tego pięknego sportu.



Wczorajsze zawody o puchar PZPł, rozegrane pomiędzy reprezentacjami Gdańska i Łodzi należały do jednych z ciekawszych, jakie oglądaliśmy w Łodzi. Podczas niektórych konkurencji na pływalni powstawał taki ryk, że drżały w swych posadach ściany. Mecz, jak było do przewidzenia, wygrali pływacy łódzcy w stosunku punktów 78:41, a z piłką wodną, którą wygrali również gospodarze 7:0 (drugiej części meczu nie rozegrano ze względu na to, że goście śpieszyli się na pociąg) — 93:50 pkt. Pokłosiem wczorajszych zawodów są znów dwa rekordy, lecz tym razem tylko okręgowe. Ustanowili je Boniecki na 100 m stylem grzbietowym i Nikodemski na 200 mtr. stylem klasycznym.

A oto wyniki techniczne:

400 m. st. dow. kobiet 1) Kowalska (Ł) 6:34,2 2) Sobczak (Ł) 6:34,5.

400 m. st. dow. mężczyzn 1) Jera (Ł) 5:22,6 2) Stanowski (Ł) 5:35.

200 m. st. kl. mężczyzn: 1) Jaworski (Ł) 2:58 2) Gorzkowski (Ł) 3:01,2.

100 mtr. st. grzb. mężczyzn: 1) Boniecki (Ł) 1:14,2 rek. okręgu. 2) Sierocki (Ł) 1:22,4.

100 mtr. st. dow. kobiet 1) Sobczak (Ł) 1:20, 2) Maślankiewicz 1:26,6.

100 mtr. st. grzb. kobiet: 1) Budziszówna (Gd.) 1:32,2, 2) Woźniak (Ł) 1:40,8.

200 mtr. st. kl. mężczyzn: 1) Nikodemski (Ł) 2:51,8 rek. okręgu, 2) Dobrowolski (Ł) 2:51,9

200 mtr. st. kl. kobiet: 1) Proniewiczówna (Ł) 3:16, 2) Malinowska (Ł) 3:25,5.

100 mtr. st. dow. mężczyzn: 1) Boniecki (Ł) 1:04,2; 2) Marchlewski (Gd.) 1:07,4.

4×100 st. zm. kobiet: 1) Łódź 6:25,4; 2) Gdańsk.

4×200 st. dow. mężczyzn: 1) Łódź 10:56,4; 2) Gdańsk.

O puchar P.Z.K.S.S.

Siatkarki łódzkiej „Chemii"

zwyciężają AZS warszawski 2:1

Wczorajszy mecz AZS stołecznego ze Spójnią z Grudziądza trwał około półtorej godziny i należał do bardzo interesujących.

Od początku nie powodziło się akademiczkom. Zawodniczka ich — Krawczyk, mówiąc nawiasem najlepsza z tego zespołu, uległa zwichnięciu nogi i została zastąpiona przez rezerwową. Fakt ten tak deprymująco wpłynął na resztę drużyny, że przegrywa ona pierwszego seta 14:16.

W drugim secie lepiej powodzi się warszawiankom, które wygrywają 15:10. Trzeci set to tragedia akademiczek. Spójnia gra bardzo ambitnie, zwłaszcza Felska, b. reprezentantka Polski w lekko-atletyce (skok wzwyż i 80 mtr. przez płotki) ścina piłki bardzo przytomnie i spokojnie, denerwując przeciwniczki. Set ten wygrywa Spójnia 15:12 i mecz 2:1.

Najsłabiej tym razem zagrała nie wytrzymując nerwowo Szczawińska w AZS. Tyczy się to (braku opanowania) i reszty zespołu. Radość zwolenników i zawodniczek Spójni była ogromna, nic też dziwnego, że na cześć bohaterki tego meczu Felskiej, brawom nie było końca.

Kolejarz (Katowice) wygra z Unią 2:0 (15:1, 15:5,) a Chemia „załatwiła" się łatwo z Kolejarzem ze Szczecina 2:0 (15:7, 15:4).

Trzydniowy turniej półfinałów siatkówki żeńskiej o puchar PZKSS mamy już poza sobą. Wbrew przewidywaniom obok Chemii nie AZS wszedł do finału, a Spójnia z Grudziądza, dzięki wygranemu meczowi z akademiczkami.

Tabelka przedstawia się następująco:

1.	Chemia (Łódź)	5	10:1
2.	Spójnia (Grudziądz)	4	8:4
3.	AZS W-wa	3	8:4
4.	Kolejarz (Kat.)	2	4:6
5.	Kolejarz (Szczecin)	2	3:8
6.	Unia (Piotrków)	0	0:10

AZS posiadał gorszy stosunek małych punktów i dlatego znalazł się na 3 miejscu.

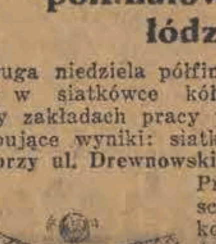
Po zawodach delegat PZKSS ob. Zajączkowski ogłosił kolejność zajętych miejsc przez zespoły i podziękował drużynom za wysiłek. Ściągnięciem flagi państwowej zakończone zostały półfinały siatki.

W ostatnich meczach padły następujące wyniki: Chemia (Łódź) — AZS (Warszawa) 2:1 (6:15, 15:5, 18:16). Spójnia (Grudziądz) — Kolejarz (Katowice) 2:0 (15:8, 15:6). Kolejarz (Szczecin) — Unia (Piotrków) 2:0 (15:1, 15:2).

Druga niedziela

półfinałowych spotkań w siatkówce łódzkich kół sportowych

Druga niedziela półfinałowych spotkań w siatkówce kół sportowych przy zakładach pracy przyniosła następujące wyniki: siatka męska, sala przy ul. Drewnowskiej 86:



Przemysł Miejscowy — AM I koło 90 0:2 (walkower).
Filmowiec — Urząd Wojewódzki 2:1 (15:11, 15:17, 15:10).
PMZ Wytw. 67 — PWPW 2:1 (15:13, 14:16, 15:10).
Technozbyt — Straż Pożarna 2:0 (15:8, 15:13).
Gimn. Gumowe — Gimn. Dziewiarskie 2:0 (15:6, 15:12).
ŁZWANNa 24 — Społem koło 87 0:2 (7:15, 12:15).

Sala przy ul. Sterlinga 24: siatka męska:
Technozbyt II — Urząd Wojewódzki 0:2 (9:15, 8:15).
Książka i Wiedza — Szk. Podst. TPD Nr 4 0:2 (7:15, 12:15).
Centrala Tekstylna koło 86 — Strzelczyk 2:1 (17:15, 13:15, 15:11).

Siatka żeńska:
Zarząd Miejski — Technozbyt 1:2 (4:15, 15:13, 11:15).
Urząd Wojewódzki — Społem koło 87 2:0 (15:3, 16:14).
Gimn. Gumowe — Społem koło 88 0:2 (walkower).

Mistrzostwa Europy w koszykówce

BUDAPESZT (Obsł. wł.) Węgierski Związek Piłki Ręcznej zaprosił do udziału w tegorocznych mistrzostwach Europy w koszykówce kobiecej 23 państwa. Zawody odbędą się w dniach 15 — 21 maja w Budapeszcie.

Lekkoatleci łódzcy

poczynili już pierwszy krok



W dniu wczorajszym w sali Związkowca odbyły się zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez miejscową Chemię. Zgłosiło się dość dużo zawodników bo 44 oraz 8 kobiet. Nie dopisał natomiast komplet sędziowski. Oto techniczne wyniki:

Bieg 20 mtr. kobiet: Hofmokl (Chemia) przed Charasińską z Boruty.

KONKURENCJE MĘSKIE:
skok wzwyż: 1) Sikorski (Zryw) 1,58 przed Grzeleckim.
bieg 800 mtr.: 1) Poselt (Boruta) 2,32 przed Jasińskim (Związkowiec);
bieg 3000 mtr.: 1) Słaby (Chemia) 10.28 przed swym kolegą klubowym Stępniem.
bieg 20 mtr.: 1) Cholewa (ŁKS Włókniarz) przed Lisem ,(Związkowiec).

Zapaśnicy „Gwardii"

rozkładają na łopatki leadera tabeli ligowej

Rozegrany wczoraj w Łodzi ligowy mecz zapaśniczy pomiędzy łódzką „Gwardią" a leaderem tabeli Stalą (N. Bytom) zakończył się dużym sukcesem zapaśników łódzkich, którzy pokonali gości w wysokim stosunku 7:1.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu łodzianie): Bednarek pokonał Moskę, Nowak pokonał Kisiela, Ignaszewski pokonał Marcoka, Świętosławski pokonał Kurza, Kromer przegrał z Kuligowskim, Matusiak pokonał Zgryzcka, Kawał pokonał Kuligowskiego II i Lenart uporał się z Borkowym.

Uwaga kandydaci na sędziów bokserskich!

W dniu 14 bm. o godz. 18 w lokalu Ligi Kobiet, Piotrkowska róg Andrzeja, odbędzie się pierwsze zebranie informacyjne kandydatów na sędziów bokserskich. Obecność wszystkich kandydatów obowiązkowa.

Nowe władze

reprezentacyjnego klubu naszych włókniarzy

Wczoraj w sali teatralnej PZPB Nr 3 odbyło się zebranie wyborcze do nowego zarządu Wł. ŁKS, „ŁKS. Włókniarz". W zebraniu wzięło udział około 300 osób.

Po wysłuchaniu sprawozdań poszczególnych agend ustępującego zarządu i bardzo płytkiej, bynajmniej nie wyczerpującej dyskusji, w której zabierało głos zaledwie 11 uczestników zebrania(!) udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi i dokonano wyboru nowych władz. Prezesem klubu został wybrany **Marian Dąbrowski**. Na wiceprezesów wybrano: **Wolczyka (polit. wychowawczy), Stępnia Eug. (sportowy), Kukulskiego (administracyjny), i Rybarczyka (finansowy).** Funkcje skarbnika powierzono **Nowakowskiemu**, sekretarza — **Zientarskiemu.**

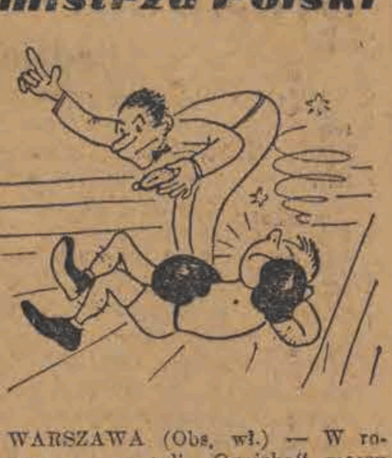
W jutrzejszym numerze „Głosu" zamieścimy szczegółowe sprawozdanie z przebiegu zebrania.

Zwardoń Ośrodkiem Sportowców Kolejarzy

W Zwardoniu otwarty został ośrodek sportów zimowych dla sportowców-kolejarzy z całej Polski. W ośrodku tym przebywa obecnie kilkudziesięciu zawodników, przygotowujących się do ogólnokrajowych zawodów narciarskich, które odbędą się w dniach 18 i 19 lutego w Suchej.

Pięściarze „Gwardii" warszawskiej

pretendują do tytułu mistrza Polski



WARSZAWA (Obs. wł.) — W rozegranym w sali „Ogniska" meczu bokserskim o mistrzostwo I ligi bokserskiej warszawska „Gwardia" pokonała chorzowską „Stal" 11:5 i zrównała się w tabeli z „Gwardią" gdańską. O tytule drużynowego mistrza Polski na rok 1950 zadecyduje spotkanie pomiędzy tymi klubami na gruncie neutralnym, być może w Łodzi.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-13
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 58, tel. 111-80 i 116-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-1-14050

78

Niebezpieczny zbieg

Wyszedłszy z wody, susząc się na słońcu i przy ognisku, zaczął miesić ciasto z grubej pszenicznej mąki na miedzianym półmisku.

Jenny rozejrzała się. Wokoło wszyscy ugniatali ciasto, rozdmuchiwali ogień. Rajoci szykowali się do jedzenia.

Powstańcy mieli teraz dużo mąki, przejęli w swe ręce wszystkie zapasy z taborów Bedforda.

Sipaj ulepił z ciasta kilka placków i postawił na ogniu, na żelaznej blaszce. Z drugiej strony ogniska, z boku, gotował w miedzianym kociołku zupę z soczewicy.

Wkrótce placki były gotowe. Sipaj szybko zwinął duży palmowy liść, nadając mu kształt półmiska, po czym parząc sobie palce, powrzucał nań placki, i podał je Jenny. Następnie posunął w jej stronę kociołek z zupą soczewicową.

— Jedz — powiedział.

Sam jadł, maczając placki w zupie. Jenny nie mogła jeść mętnej, brudnej polewki. Zjadła swoje placuszki „na sucho".

Sipaj dokądś pobiegł. Nie był podobny do małego piastuna-Hindusa, którego Jenny pamiętała z dzieciństwa, ale był dla niej dobry. Przyniósł jej w kubku bawolego mleka.

— Pij — powiedział — i nie obawiaj się. Nikt cię nie ruszy, dzieweczko. Indie nie prowadzą wojny z dziećmi.

Jenny posłusznie wypiła gęste, gorzkawe mleko.

— Teraz w drogę! — powiedział sipaj.

Cały oddział przygotował się już do marszu.

Zaprowadzono Jenny do tej samej lektyki, w której odbywała podróż dotychczas. W środku siedziała już jakaś dziewczynka, okręcona białym kobiecym szalem.

Sipaje pośpiesznie pomogli Jenny usadowić się w lektyce. Tragarze chwycili bambusowe drążki i lektyka, zakołysawszy się, ruszyła naprzód.

„Dokąd nas niosą". — Jenny chciała spojrzeć na okolicę, ale sipaj, idący obok; krzyknął na nią:

— Nie wolno patrzeć!

Dziewczynka, siedząca w lektyce, zdjęła chustkę. Spojrzała na Jenny błyszczącymi oczami:

— Nie wolno! Nie wolno ci spoglądać na drogę — powiedziała — Jesteś naszym jeńcem.

Była to ta sama dziewczynka, która w Kalkucie przychodziła do Jenny.

Jenny postanowiła poddać się losowi. Słyszała jak po zachodzie słońca zmienili się tragarze, a nowi, ze świeżymi siłami, szybko przebierali bosymi nogami.

Niesiono lektykę szybko, bardzo szybko.

Podczas nocnego postoju Jenny przypadkowo posłyszała urywek rozmowy.

— Za nic nie chce wejść do lektyki! — mówił jakiś głos. — Gotów jest iść pieszo ze swym psem przez całą drogę.

— Nie jest braminem — mówił drugi głos — ani muzułmanem, a mimo to jest świętym człowiekiem!...

— Jest mądry, a mądrość czyni ludzi świętymi.

Rozmowa dotyczyła Mac Ferneya, Jenny zrozumiała to od razu i zrobiło się jej jakoś lżej na sercu.

„Jeśli jest tu mister Mac Ferney — to na pewno nie może mi się stać nic złego" — myślała.

Jeszcze prawie całą dobę niesiono je w lektyce. Niesiono szybko, w milczeniu, niewiadomo dokąd.

Potem Jenny czuła jak pod nogami tragarzy droga kołysze się i ugina, jakby szli po chwiejnych deskach, ułożonych na pływającym moście.

Przez wąską szczelinę między firankami zobaczyła brzeg zębatego muru i basztę.

Przeciągły skrzyp bramy, głosy, tupot; potem bose nogi tragarzy zadudniły na kamieniach.

„Ulica? — zgadywała Jenny — Miasto?".

Długo jeszcze niesiono ją wśród przytłumionego gwaru i niezrozumiałych odgłosów. Potem wszyscy stanęli.

Sipaje wynieśli Jenny z lektyki. Zdążyła zobaczyć gromadzący się w koło tłum i usłyszeć przyciszoną rozmowę. Słońce ją oślepiło.

Wprowadzono ją do jakiegoś na wpół ciemnego domu, tłum rozszedł się, nastała cisza.

— Gdzie jesteśmy? — spytała Jenny.

— W Delhi — odpowiedziano jej.

(D. c. n.)